



NIE-LUDZIE

dramat (szkice scen)

Pat Mic



dramaturgie
społeczne

teatr powszechny

Teatr, który się wtrąca



Tekst powstał w ramach spotkań Szkoły Dramaturgów Społecznych w ramach projektu „Dramaturgie społeczne”, realizowanego przez Teatr Powszechny w Warszawie i Fundację Strefa WolnoSłowa, dzięki wsparciu finansowemu miasta stołecznego Warszawy.

DRAMATIS PERSONÆ:

STRACONA SZANSA (aka Mierna Dramatopisarka)

CHÓR NIE-LUDZI w składzie: KOBIETA, ELGIEBETY, PANI ZE WSCHODU, NIE-KATOLIK, LEWAK, SZMATA, WOŁOWE

A.D.am MNP (Miłościwie Nam Panujący)

EWA (po prostu Ewa)

OSOBA W POŚCIELI 1

OSOBA W POŚCIELI 2

HOMOLOBBY

PROTOKOLANT

SZAMBELAN J. (ale tak naprawdę Jarosław K.)

OGNIOMISTRZ (ale tak naprawdę pielęgniarz, choć z arystokratycznej rodziny)

w tle: KRZYSIO (Krzysztof B.), ZBIGUŚ (Zbigniew Z.), ANTOŚ (Antoni M.)

DYMIARKA

PANNA DIDASKALIA (dorywczo narratorka – tam gdzie to konieczne)

SCENA I

Monolog STRACONEJ SZANSY. Wprowadzenie do niepowodzenia.

Występują: STRACONA SZANSA, DYMIARKA

Stracona Szansa

Chciałabym móc powiedzieć, że przyszło mi na świat dziecko.

Robi pauzę. Wstrzymuje oddech. Czeką na komentarze. Ale komentarze nie nadchodzą. Wpuszcza powietrze.

Ale wszyscy wiedzą, że to nie prawda.

Robi krótszą pauzę.

Bo przyszła mi na świat babcia.

Ale czy przyjściem na świat babci można cokolwiek wyjaśnić?

Dymiarka

Teraz!

SCENA II

Występują:

CHÓR NIE-LUDZI w składzie: KOBIETA, ELGIEBETY, PANI ZE WSCHODU, NIE-KATOLIK, LEWAK, SZMATA, WOŁOWE

A.D.am MNP (Miłościwie Nam Panujący)

EWA (po prostu Ewa)

CHÓR

stoi centralnie, w ostrym świetle reflektorów.

Z boku, w cieniu, w oficjalnych odświętnych strojach stoją – w pozycji wiecowej A.D.am MNP, tuż za nim EWA, Po prostu Ewa. Po prostu stoi.

CHÓR

jednym spójnym głosem

Krzywda! Krzywda! Krzywda!

ELGIEBETY

występują przed CHÓR

Chcemy wyjść z szafy. Chodzenie w szafie jest niewygodne.

CHÓR

niepełnym głosem, bez ELGIEBETÓW

Och proszę nie narzekać, proszę nie narzekać

ELGIEBETY

wracają do CHÓRU

CHÓR

jednym spójnym głosem

Krzywda! Krzywda! Krzywda!

KOBIETA

występuje przed CHÓR

Oni tak zaciekle walczą, bo jesteśmy ziemią, matką naturą, w nas wszystko wzrasta.

CHÓR

niepełnym głosem, bez KOBIETY

Och, uda luźniutko, proszę nie narzekać!

KOBIETA

wraca do CHÓRU

CHÓR

jednym spójnym głosem

Krzywda! Krzywda! Krzywda!

PANI ZE WSCHODU

występuje przed CHÓR

Na kolanach.

CHÓR

niepełnym głosem, bez PANI ZE WSCHODU

Proszę Pani Ze Wschodu, a jak pani wypoczywa? Czy leży pani na lewym boku czy na wznak?
Na kanapie pani leży, czy siada półgębkiem w fotelu? Czy tak całkiem się pani kładzie, tak porządnie?
Czy dopiero w nocy. Czy przykrywa się pani kocem, kołdrą? Czy w ogóle wolno pani leżeć?

CHÓR

jednym spójnym głosem

Krzywda! Krzywda! Krzywda!

PANI ZE WSCHODU

wraca do CHÓRU

CHÓR

Nikt nie występuje przed CHÓR, nie wiadomo kto to mówi

Kobieta już w pewnym momencie historii stała się – w pewnym sensie oczywiście – człowiekiem. Teraz zdarza się, że się nim odstaje. Albo bywa, że na powrót nim nie jest.

Nadal nie wiadomo, kto to mówi

Może stała się człowiekiem za bardzo? Dostała palec, ale chce całej ręki? Odstrzeliła jej palma?
Uderzyła woda sodowa? Może daliśmy jej być człowiekiem za dużo? Za mocno? Pomyślała, że na to zasługuje? Że może walczyć? Chcieć nim być nadal? Wierzgać?

LEWAK

występuje przed CHÓR

Krzywda! Krzywda! Krzywda!

ELGIEBETY

Występują przed CHÓR

My zupełnie nie wiemy, jak to jest być człowiekiem. Byliśmy już każdym – pedałem, zboniem, ciotą, lesbą, dziwadłem, wypinaczem, babochłopem, dupcią, błędem natury, pizdeczką, łykaczem, lalunią, niewiadomoczym. Ale człowiekiem jeszcze nie.

Nauczyliśmy się być każdym, wszystkim, na zawołanie, na każdą potrzebę, na każdą miarę, na każdą szafę. Nauczyliśmy się być każdym, żeby tylko nie być sobą.

SZMATA

Paanie, kochan... o przepraszam. Bardzo panią przepraszam. Paaani kochana, przetrę i następny.
Buziuchnę też wytrzeć mną można. I łzę obetrzeć.

WOŁOWE

Do krwi ostatniej kropli z żył!

CHÓR

jednym spójnym głosem

Krzywda! Krzywda! Krzywda!

A.D.am MNP

Ewa, a „chooć” na szarlotkę. Z lodami.

EWA

Mężu.

SCENA III

Występują: OSOBA W POŚCIELI 1, OSOBA W POŚCIELI 2

OSOBA W POŚCIELI 1

No i teraz słuchaj, mam tu napisane, że jest taka scena łóżkowa do odegrania.

OSOBA W POŚCIELI 2

Ale ja wolę dziewczyny.

OSOBA W POŚCIELI 1

Nie przejmuj się, poświęcisz się przez chwilę, zaciśniesz zęby i jakoś to będzie, to jest dość krótka scena.

OSOBA W POŚCIELI 2

zaciska zęby, milczy

OSOBA W POŚCIELI 1

Tylko przez to, że jest za krótka, to musimy ją tu najpierw trochę przegadać, obudować tekstem. Żeby się lepiej zagrała, żeby tekst lepiej "się czytał".

Obudowują scenę tekstem.

Kiedy scena jest już obudowana tekstem, zaczynają odgrywać scenę.

OSOBA W POŚCIELI 1

Wierci się w pościeli, jest 3 w nocy. Co chwila otwiera oczy, zmienia pozycję, sapie, wzdycha, stęka.

Widać, że jest w sytuacji dramatycznej.

OSOBA W POŚCIELI 2

Co robisz?

OSOBA W POŚCIELI 1

Piszę ten dramat.

SCENA IV

*Spotkanie prerewolucyjne, podczas którego HOMOLOBBY opracowuje strategię przewrotu.
Występują: HOMOLOBBY, PROTOKOLANT*

HOMOLOBBY

Przejmiemy władzę. Wprowadzimy homoterror. I kartę LGBT. Każdy, kto nie będzie w posiadaniu takiej karty – ma przerąbane. Tylko z kartą LGBT będziesz bezpieczna i bezpieczny. Zapisz to. Zdaję sobie sprawę, że będą fałszerstwa, nadużycia, kłamstwa, mataczenie, podszywanie się. Że będą fabrykować dowody swojego życia erotycznego. Fałszywe sesje zdjęciowe z chłopcami. Fałszywe sesje rodzinne z kobietami. Nagle to oni staną się mniejszością.

PROTOKOLANT

Przykre.

HOMOLOBBY

Będą ukrywać swoją prawdziwą orientację. Staną się grupą prześladowaną i wykluczoną. Przykre. Będą musieli spotykać się potajemnie ze swoimi prawdziwymi partnerami, ze swoimi dziećmi.

PROTOKOLANT

Bardzo przykre. Rodziny zostaną rozdzielone.

HOMOLOBBY

Tajne komplety. Szaber. Rozpierducha. Szmalcownictwo. Zapisz. Będą udawać nie-ludzi, żeby przetrwać.

PROTOKOLANT

Przykre w chuj.

HOMOLOBBY

Zapisz jeszcze: aparat opresji.

PROTOKOLANT

Co?

HOMOLOBBY

literuje

A-p-a-r-a-t o-p-r-e-s-j-i.

Nagonka, przemoc, polowania. Tępienie wszelkich przejawów nie-tęczy. W tym bezwzględna walka z szarością.

PROTOKOLANT

O tak tak, to dobre hasło marketingowe. „Wytoczmy wojnę szarości!”

HOMOLOBBY

Obozy koncentracyjne? Gaz?

Robi pauzę

Tu postaw znak zapytania.

SCENA V

Występują:

SZAMBELAN J. (ale tak naprawdę Jarosław K.)

OGNIOMISTRZ (ale tak naprawdę pielęgniarz, choć z arystokratycznej rodziny)

W tle: KRZYSIO, ZBIGUŚ, ANTOS

Również w tle: STRACONA SZANSA (aka Mierna Dramatopisarka)

SZAMBELAN J.

To miał być dramat o tym, że, rozumiesz, oni knują jak zrobić homo rewolucję, hahahha, wyobrażasz sobie.

OGNIOMISTRZ

Hahahaha!

SZAMBELAN J.

No i knują. Ale nie wiedzą jak. Bo idee peace&love, pacyfizm, Bob Marley, te brednie. Ale tak naprawdę zżera ich zew krwi, zew zemsty, mantra rzezi. Więc głowią się, cholera, głowią się, jak to zrobić pokojowo, inteligentnie, z kulturą, ze sztuką na ustach. Jak tamci w tych mundurach od Hugo Bossa. Rozumiesz.

I nic im nie wychodzi. Nic im nie wychodzi, bo..

OGNIOMISTRZ

Nie mieli dobrych wzorców w dzieciństwie.

SZAMBELAN J.

Ale wiesz, ta MIERNA DRAMATOPISARKA, ta STRACONA SZANSA – ona wpada nagle na genialny pomysł, że można grać w rewolucję bez rozlewu krwi.

OGNIOMISTRZ

No no?

SZAMBELAN J.

I to miał być dramat o tym, że ja, rozumiesz, doznaję udaru.

OGNIOMISTRZ

Hahahahah!

SZAMBELAN J.

Rozumiesz doznaję udaru. I w wyniku tego udaru mój mózg zaczyna blokować funkcję kłamstwa.

OGNIOMISTRZ

coraz bardziej rozbawiony

Hahahahah! Hahahahah!

SZAMBELAN J.

Choroba mija, ale mózg nie wraca do poprzedniej formy. Zaczynam wygadywać bzdury. Outuję się. Przed całym światem. Bez skrpułów, bez żenady.

OGNIOMISTRZ

zdumiony, wstrzymuje oddech

SZAMBELAN J.

Z emfazą wodza, roztaczającego wizję przyszłości, wielkich marzeń i wielkich zwycięstw
I dokonuje się rewolucja. Wyobrażasz sobie. Obyczajowa. Na PO-TEŻ-ŻNĄ skalę.

długa aktorska pauza

A za mną idzie ośmielony Krzysio., Zbiguś., a nawet Antoś.

OGNIOMISTRZ

wpatrzony w SZAMBELANA J. z miłością i podziwem, jest w hipnozie

SZAMBELAN J.

No, i to miał być dramat o tym, że w trakcie tej rehabilitacji poudarowej, ja zakochuję się w tobie, moim pielęgniarzu.

OGNIOMISTRZ

piszczy z zachwytu, klaszcze w ręce

SZAMBELAN J.

No. Ale potem zobaczyła film Vegi... Chuj jeden!

No i dupa.

OGNIOMISTRZ

Pierdolisz??!!

SZAMBELAN J.

Chciałbym, ale nie tym razem.

OGNIOMISTRZ

Nie, no kurwa!!! Chuj jeden!

wstaje, jest wściekły

SZAMBELAN J.

Strasznie mi przykro.

OGNIOMISTRZ

No i co!!? I co!! I coooo!!??? Tak to zostawisz??? Tak to zostawisz??

SZAMBELAN J.

wychodzi, zostawia wzburzonego OGNIOMISTRZA samego.

OGNIOMISTRZ

chowa twarz w dłoniach i zaczyna łkać.

SCENA VI

Scena taneczna

Występują: SZAMBELAN J.

SZAMBELAN J.

Śniłem sen..

I zaczyna tańczyć swój sen. Słowo po słowie.

Trudno opisać te obrazy. Budzisz się któregoś dnia, a twoje miasto nie wygląda już tak samo. Zmieniają się też reguły, przepływ w mieście, zmienia się władza. Niczego nie rozpoznaję. Widzę transporty na ulicach, przeganianie grup ludzi, pędzenie ich gdzieś, ładowanie na samochody i wywożenie. Gdzie jadą? Po co.

Są karabiny, są ciężkie buciory, są rozstawione szeroko uda w spodniach moro. A palce na cynglach. Miasto jest poszatowane zasiekami, murami, siatkami, kwadratami ulic, blokami sektorów. Jeśli znalazłeś się w złym sektorze, nie zdążyłeś dotrzeć do swojego bloku, twojej ulicy, twojego domu – to już po tobie. Jesteś uwięziony w nie swoim miejscu. To budzi strach. Mur jest za wysoki, żeby go pokonać. Musisz się często i bardzo dookoła rozglądać, uważnie, bardzo uważnie rozglądać. Twoja głowa już nigdy nie będzie na miejscu, już nigdy nie będzie tak spokojna jak dawniej. Nagle nabierze nowej choreografii szybkich skrętów, ruchów podążających, za każdym dźwiękiem, każdym cieniem, za każdym kształtem, który zarejestruje kąt twojego oka.

Tańczy. Aż wytańczy cały sen.

Światła powoli wygasają, zostawiając tańczącego SZAMBELANA J. na ciemnej scenie.